

Wolność i seks

JOANNA ŻÓŁKOWSKA z córką PAULINĄ HOLTZ po raz pierwszy na jednej scenie. W warszawskim Teatrze Powszechnym w *Białym małżeństwie* Tadeusza Różewicza Joanna zagra Ciotkę, a Paulina swoją imienniczkę. Dobrze się rozumieją, mają wspólny język, znają swoje charaktery i wiedzą, jak sobie pomóc.

Twój STYL: Czy obecność mamy aktorki na scenie peszy aktorkę córkę, czy pomaga?

Paulina Holtz: Czasami strasznie się wstydzę, gdy mama na próbie krzyczy do mnie: Uważaj, wywrócisz się!, a do kolegów: Ona nie może tego robić! Ale te uwagi dotyczą wyłącznie relacji matka-córka, nie zaś spraw zawodowych. Pod tym względem czuję się komfortowo, nie stresuje mnie obecność mamy, a mama nie próbuje mnie reżyserować.

TS: Daje Pani córce jakieś rady?

Joanna Żółkowska: Oczywiście. Ale odbywa się to zwyczajnie, tak jak w pracy z innymi partnerami. Korzystam z pomysłów, które podsuwa mi Paulina, i odwrotnie, cieszę się, gdy Paulina wymyśli coś dobrego. Kiedy nie może sobie z czymś poradzić, czekam, aż sama znajdzie rozwiązanie lub nieśmiało coś podpowiadam. Dobrze

się rozumiemy, mamy wspólny język, znamy swoje charaktery i wiemy, jak sobie pomóc.

TS: Czy w pracy można być obiektywnym wobec własnego dziecka?

JŻ: Ponieważ potrafię być obiektywna wobec siebie, myślę, że z Pauliną jest podobnie. Ale gdyby ktoś przy mnie coś jej zarzucił, pewnie powiedziałabym: Nie znasz się, jesteś głupi, zrobiła to dobrze! Jednak tą premierą denerwuję się podwójnie, i za siebie, i za nią, zwłaszcza że ma dużą i odpowiedzialną rolę.

TS: *Białym małżeństwem* 30 lat temu Różewicz wytykał Polakom wstydlive przemilczenia i cenzurowanie kultury. Czym ta sztuka może być dzisiaj?

JŻ: Nie wyraża buntu obyczajowego tak silnie jak kiedyś. Ale choć granice intymności już dawno zostały przekroczone, dramat, który porusza tabu, długo jeszcze w Polsce będzie obyczajowym wyzwaniem.

Poza tym erotyka, biologia i seks wciąż dotyczą nas wszystkich.

PH: Obyczajowe wyzwanie sztuki trąci trochę myszką. Nagich ludzi możemy oglądać dziś wszędzie. Ale ten dramat z czasem zyskał głębszy wymiar. Istotne są w nim przede wszystkim bunt i niechęć młodej dziewczyny wobec stereotypowego świata dorosłych, w który za chwilę ma wejść. Nadal panuje w nim uzależnienie kobiety od mężczyzny, obowiązek założenia mieszczańskiego domu, nakaz urodzenia dziecka.

TS: A co z miłością?

PH: Postacie cierpią na jej brak. Miłość jest tu podszyta biologią lub nieszczęśliwa. Źle ulokowana przeradza się w agresję. Nie chciałabym żyć w takim świecie.

Rozmawiała ALEKSANDRA REMBOWSKA

Teatr Powszechny w Warszawie. *Białe małżeństwo* Tadeusza Różewicza. Reżyseria Grzegorz Wiśniewski. Premiera 11 kwietnia 2003 roku.